Rok 9. Warszawa, dnia 31 października 1933 r. Nr. 20

OSZCZĘDNOŚĆ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

ORGAN ZWIĄZKU MIEJSKICH I POWIATOWYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

Rocznie	zł. 32.—
Półrocznie	„ 16.—
Kwartalnie	„ 8.—
Miesięcznie	„ 3.—
Cena Nr. pojedyńcz.	„ 1.40

Redaktor WACŁAW GAJEWSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 13.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 1520.

Nakład i wydawnictwo „Samorządowego Instytutu Wydawniczego" Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska Nr. 13 — Telef. 442-63.

CENY OGŁOSZEŃ

Strona w tekście: 450 zł., 1|2 str. 225 zł., 1|4 str. 112,50 zł. Poza tekstem za stronę 300 zł., 1|2 str. 150 zł., 1|4 str. 75 zł.
Dla instytucyj komunalnych i oszczędnościowych: bilanse i tabl. (dostarc. bezpośrednio do administracji) za str. 150 zł., 1|2 str. 75 zł., 1|4 37,50 zł.

PIEŚŃ O OSZCZĘDNOŚCI

NAP. ALOIZY ŻYPEK

NA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI 1933 R.

Do szczęścia dąży każdy z nas
Przez życia trud i znój,
Lecz jaką drogę wybrać masz,
By cel osiągnąć swój?
Któż pewny nam ukaże szlak
Do Szczęścia złotych bram?
Zbierz siły, pracuj, naprzód dąż
I drogę toruj sam!
Swej pracy skrzętnie zbieraj plon,
Oszczędzaj z całych sił!
Co dziś zdobędziesz – pomnij to –
Tem jutro będziesz żył!

Przyszłości trwały buduj zrąb
Na długie życia dni...
Na siebie licz, a pewny cel,
Niech mocy doda ci.
Dzisiejszy dzień przemija wlot –
Na jutro ułóż plan:
Kto umie być przezornym dziś –
Ten losu swego pan!
Oszczędzaj, pracuj, gromadź wciąż
I dolę jasną kuj!
Umocnisz wtedy pośród burz
Ojczyzny byt i swój.

Z czeskiego spolszczył
MIECZYSŁAW CZERWIŃSKI.

W POCHODZIE ŚWIATA KU LEPSZEMU JUTRU

W odmęcie głębokiego kryzysu troska o lepszą przyszłość stała się udziałem państw, narodów i jednostek. Znamieniem czasu jest coraz zaciętsza walka o przetrwanie. Zwycięża ten, kto jest wytrwalszy i zasobniejszy w środki.

Źródłem siły społeczeństw i jednostek są zasoby. Powstają one drogą gromadzenia oszczędności i przetwarzania ich w dobra wytwórcze. Tej świadomości cały świat kulturalny, a z nim i Polska, daje solidarny wyraz w dniu 31 października, obchodząc

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Dzień ten poświęćmy i my rozważaniu prawdy niezbitej, że oszczędność jest drogą, często powolnej, lecz zawsze pewnej budowy niezależności. Oszczędność jest środkiem zabezpieczenia jutra, jest rękojmią trwałości zarówno państwa jak i rodziny. Utwierdza ona wiarę w moc twórczą człowieka i w jego zdolności świadomego kształtowania życia. Ona też poprowadzi nas ku jaśniejszej przyszłości.

W całym kulturalnym świecie rozbrzmiewa w Dniu Oszczędności solidarne hasło Pracujmy, twórzmy realne wartości, ulepszajmy naszą gospodarkę w domu i w każdym warsztacie pracy. Zaspakajajmy potrzeby dnia dzisiejszego, ale nie zapominajmy o potrzebach jutra.

Oszczędzajmy, z myślą o spokojnej przyszłości, dążąc do niezależności i poprawy bytu.

31. X. 1933

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W dniu 31. X.
Rozważania w dniu Imienin

31.X. — Międzynarodowy Dzień Oszczędności, dzień głoszenia tego zawsze świeżego i głębokie znaczenie w życiu społeczeństw mającego hasła — jest zarazem dniem, w którym nasuwa się sama potrzeba rozważania nad sprawami organizacji i działalności instytucyj, gromadzeniu oszczędności służących.

Wśród tych w całym świecie, a tembardziej u nas, samorządne na szczególnych ustawach oparte kasy oszczędności mają pierwszorzędne znaczenie. Odpowiednikiem tego typu zagranicznych organizacyj będące w Polsce nasze komunalne kasy oszczędności są jeszcze dotąd największym zbiornikiem oszczędności dobrowolnych. Przy bardzo nikłym u nas rynku kapitałowym, wśród mało w sprawach pieniężnych uświadomionego społeczeństwa, a znacznej części dochodów odciąganych do oszczędności przymusowych — jest to zrozumiałe.

O ile jednak przed dwoma jeszcze laty proces narastania wkładów odbywał się systematycznie, mając tendencję wzrostu cyfr absolutnych, to od dwu lat mamy załamanie i wahanie jego linji rozwojowej.

Ostatni raz znaczną, bo 79 miljonów złotych wynoszącą nadwyżkę wkładów, dało nam pierwsze półrocze 1931 roku. Za to drugie półrocze tegoż roku dało nam bolesną zniżkę 48 miljonów złotych. Ubytku tego nie wyrównały przybytki, pierwszego półrocza roku 1932, — złotych 8 miljonów, drugiego 1932 — 13 miljonów i pierwszego 1933 — 19 miljonów złotych, stanowiące razem dopiero 40 miljonów. Możnaby tu mieć pewne różowe horoskopy dalszego polepszenia.

Wzrost w ostatnich trzech półroczach idzie ładnie ku górze — gdyby nie to, że pierwsze miesiące obecnego półrocza mniej pomyślne dają wyniki. Trzeba tu jednak wziąć pod uwagę ubytki jakie części naszych kas sprawiły zdarzenia zewnętrzne — mianowicie spadek dolara. Spowodował on znaczne wymówienia wkładów i daje też pewne zmniejszenia buchalteryjne, równające się zresztą po obu stronach bilansów. Zmniejszenie tych narzuconych nam z zewnątrz trudności byłoby rzeczą pożądaną. Nowy bowiem przykład, że zyskuje ten, kto w terminie nie płaci, nie jest koniecznie dobrem uzupełnieniem naszych stosunków.

Ciężka sytuacja gospodarcza prowadzi za sobą oczywiście zmniejszenie narastania lub zjadanie osz-

czędności. Wszakże dotychczas ciąży ona mniej na instytucjach oszczędnościowych, niż na innych przedsięwzięciach. Ten sam objaw widzieliśmy i widzimy zagranicą. Dlatego pierwszym wnioskiem, który się nasuwa, jest, że nie należy z pewną beznadziejnością odnosić się do akcji zbiorczej. Nasze instytucje powinny z całych sił, tem silniej im są większe trudności, tak uświadamiać szerokie warstwy społeczne o znaczeniu głoszonego hasła, jak i przypominać im o swojem istnieniu.

Jest to szczególniej obowiązkiem kas komunalnych, jako instytucyj społecznych mających łatwy dostęp do szerokich warstw społeczeństwa.

Z zestawień dokonanych zapisów na pożyczkę narodową okazuje się, że w komunalnych kasach oszczędności dokonało zapisów zgórą 164000 osób. Jest to 49,4%, a więc bez małego ułamka połowa wszystkich, które dokonały zapisów poza urzędami państwowemi, t. j. urzędami skarbowemi i pocztowemi i poza Bankiem Polskim. Na pieniądze stanowi to wprawdzie tylko 29,9% sumy powyższych zapisów ale wskazuje to właśnie na objaw grupowania się koło kas komunalnych mniej zamożnych i najszerszych warstw ludności, objaw, świadczący o wypełnianiu przez nie swych zadań.

Stąd nasuwają się dwa wnioski. Jeden, że komunalne kasy oszczędności są dla Państwa doniosłym czynnikiem nawet tam, gdzie Państwo nie korzysta bezpośrednio z ich środków, a może korzystać z ich współdziałania, którego znaczenie będzie coraz bardziej rosnąć. Przypada tu więc kasom rola kury znoszącej złote jaja, która po przysłowiowem doświadczeniu jest chyba zawsze lepsza. Drugi wniosek, to, że fundusze w kasach oszczędności złożone przedstawiają interes znacznie wyżej, niż miljona osób, będących odłamem społeczeństwa, dającym dowód swej myśli o jutrze i zasługującym przez to nietylko na sumienną opiekę ze strony instytucyj przyjmujących jego wkłady, ale i na pamięć przy wszelkich posunięciach i zamierzeniach ustawodawczych, które tu należy z całą i krańcową ostrożnością stosować.

Im większe są trudności gospodarcze, tem dotkliwiej odczuwają jednostki ludzkie, czy grupy ludności uciskające ich brzemię. Mimo swego ciężaru staje się ono czasem podobne do piłki tennisowej rakietami podrzucanej, byle na obcym obszarze została. Instytucje finansowe są pośrednikami w obrocie pieniędzmi, to co mają własnego jest małą częścią ich obrotu. Gdy się chce na nie pewne brzemię przerzucić, to musi się trafić pośrednio we wkładcę lub właściciela. Co do wkładcy, to chyba jest zgoda, że go się musi bezwzględnie uszanować. Co do właściciela, to zgodnie z ustawami można od niego chcieć więcej, niż to, czem bezpośrednio w danej chwili rozporządza (pominąwszy spółki z odpowiedzialnością nieograniczoną), o ile się ma do czynienia z właścicielem i gwarantem — państwem lub z gwarantem — samorządem. Tam gdzie właścicielem jest Państwo, tam straty pokrywa się zmniejszeniem dochodów rządowych lub dopłaceniem z budżetu. Ten, co traci, nie widzi bezpośrednio tego, co zyskuje, jest od niego daleko. Sprawa obraca się w płaszczyźnie — powiedzmy — zasad. Ale trudno sobie wyobrazić pokrywanie kosztu długu jednych obywateli podatkami innych w tej samej gminie lub nawet powiecie. Sprawa nabrać musi wówczas innego zabarwienia. To zagadnienie zamało doceniają ci, z których zarzutami kasy oszczędności w ostatnich czasach się spotkały.

Pośród falowania nacisków ekonomicznych wśród których żyjemy — staje się obowiązkiem dbać o ich osłabienie w drodze zbierania argumentów i słusznej obrony. Wśród obowiązków pierwszorzędnych, jak uświadamianie o znaczeniu oszczędności, jak propaganda instytucji, jak dbałość o dobór i pewność lokat i temu obowiązkowi odpowiednie miejsce w zakresie pracy kierowników oszczędnościowych instytucji należy się. A wszystkim im służyć może i będzie więź organizacyjna, którą staramy się z roku na rok doskonalić i która, — życzę, — by do przyszłego święta oszczędności jeszcze odpowiednie ustawowe sankcje otrzymała.

Juljusz Zdanowski.

Dzień Oszczędności i Pożyczka Narodowa

Dzień Oszczędności w Polsce w r. 1933 rozpoczął się o wiele wcześniej niż normalnie, propaganda oszczędnościowa zatoczyła o wiele szersze kręgi, przenikając skutecznie wszystkie warstwy społeczeństwa.

Okres wielkiej kampanji oszczędnościowej rozpoczął się w dn. 7 września z momentem utworzenia Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Narodowej, a nabrał swej pełni w dniach subskrypcji od 28 września do 3 października.

Wobec rozłożenia przez Rząd terminu pokrycia na 11 rat miesięcznych, propaganda i realizacja oszczędności będzie trwać rok cały.

Rozpisanie Pożyczki Narodowej jest wezwaniem przez Rząd całego społeczeństwa do oszczędności.

Nie było bowiem w zamiarze rządu skłonienie tych co już zdołali złożyć po kasach oszczędności, spółdzielniach i bankach swoje drobne kwoty, by je wycofali i złożyli na pożyczkę narodową. Rozłożenie spłaty na 11 miesięcy jasno wskazuje, że rząd odwołał się nie do **istniejących** już **nagromadzonych** oszczędności, ale do **przyszłych**, które stopniowo będą powstawać. A powstać one mogą tylko drogą ograniczenia indywidualnych budżetów, kosztem samozaparcia się szerokich warstw, pomimo, że one nie żyją w dostatku.

Oszczędność dostąpiła wielkiego zaszczytu. Udekorowano ją jakby najwyższą wstęgą Polski Odrodzonej — oto w jej ręce, pod jej opiekę oddano jedną z najważniejszych spraw — wyrównanie luki w budżecie państwowym, zapewnienie stałości naszej waluty.

Nie przez mowy i pięknie ukute sylogizmy

podniesiono sprawę oszczędności do najwyższego szczytu, ale przez konkretne postawienie przed nią do rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień łączącego **byt Państwa** i spokojny rozwój życia gospodarczego Polski.

Na wezwanie rządu społeczeństwo odpowiedziało zobowiązaniem się do zaoszczędzenia 350 miljonów złotych w ciągu jednego roku.

Z tej sumy wyłącznie w drodze oszczędności będzie pokryta kwota, na którą podpisały się liczne rzesze pracowników umysłowych i fizycznych, wolne zawody i rzemieślnicy t. j. około 150 miljonów złotych.

Dla Komunalnych Kas Oszczędności Pożyczka Narodowa poza wielu dodatniemi stronami, ma również i stronę odwrotną medalu.

Pożyczka Narodowa, propagując oszczędność, działa po linji idei przewodniej K. K. O. Ale gromadząc oszczędności w Skarbcu Państwa, jest jednocześnie do pewnego stopnia konkurentem kas.

Z pośród tych 350 czy ściśle 150 miljonów, które od sfer pracowniczych pójdą na pożyczkę, bardzo wiele byłoby skierowane do Komunalnych Kas Oszczędności w formie wkładów. Te sfery spłacając w jedenastu ratach Pożyczkę Narodową, nie będą mogły składać w dalszym ciągu na książeczki oszczędnościowe. Należy więc liczyć się konkretnie ze zmniejszeniem się dopływu wkładów w r. 1933/34.

Takby należało sądzić, biorąc sprawę logicznie. Jednak może i pod tym względem spotka nas miła niespodzianka i tempo wzrastania wkładów się nie zatrzyma. Wskazywałby na podobną możliwość fakt, że w pierwszych dniach października w obu warszawskich Kom. Kasach Oszczędn. i w P.K.O. liczba nowych wkładców się zwiększała. Choćbyśmy jednak stwierdzili pewne zahamowanie się wpływu wkładów w K. K. O. nie może to umniejszyć wielkiego znaczenia Pożyczki Narodowej specjalnie dla Komunalnych Kas Oszczędności.

Oszczędności wogóle mogą powstawać i mogą być kapitalizowane w formie wpłat na książeczki tylko w atmosferze zaufania do waluty i przeświadczenia o równowadze budżetu państwowego.

Z oświadczenia p. Ministra Skarbu, deklaracji rządu, głosów miarodajnych na łamach prasy rządowej, wynika z najzupełniejszą pewnością, że Pożyczka Narodowa pójdzie w całości na wyrównanie luk w normalnym budżecie, dając gwarancję, że od strony budżetu państwowego przynajmniej w ciągu dwu lat złotemu nic nie grozi.

Stałość waluty jest nieodzownym warunkiem zachowania i wzmocnienia kapitalizacji wewnętrznej. Przy tem założeniu rząd polski od 1928 roku stoi niezłomnie i broni złotego od jakiegokolwiek załamania się z całą konsekwencją. Tembardziej obecnie środki jakie dało społeczeństwo rządowi w postaci 350 miljonów, mające być skapitalizowaną oszczędnością, rząd nie zmarnuje, ale zużyje dla wzmocnienia podwalin waluty polskiej i polskiej oszczędności.

Wacław Gajewski.

Propaganda na Dzień Oszczędności

Za dwa tygodnie obchodzić będziemy wraz z innemi krajami IX Międzynarodowy Dzień Oszczędności. Czem dla instytucyj oszczędnościowych stało się to doroczne święto, jest powszechnie wiadomem. Od czasu pierwszego Międzynarodowego Kongresu Oszczędności w 1924 roku w Medjolanie dzień 31 października stał się niemal na całym cywilizowanym świecie potężną manifestacją na rzecz idei oszczędności. Wszak w roku ubiegłym był on obchodzony w 28 krajach Europy, obu Ameryk, Afryki, Azji i Australji, dając wszędzie sposobność do przeglądu rezultatów dokonanej pracy, do uświadomienia sobie zadań, jakich dokonać jeszcze należy, wreszcie dając pobudkę do szczególnie intensywnej propagandy oszczędności. Na tem polega jego znaczenie.

Znaczenie jego uwypukla fakt, że on dopiero obudził Kasy Oszczędności z tej bierności kwietyzmu, w jakim się one po wojnie znalazły; uświadomił im, że praca, jaką muszą prowadzić, ma całkiem odmienny charakter od pracy w czasach przedwojennych. To też mniej więcej od roku 1924 zaczyna się ponowny rozwój Kas. „Z biernych przeważnie zbiornic oszczędzanych pieniędzy — stają się Kasy żywemi ogniskami propagandy w społeczeństwie idei oszczędzania, swą pracą wychowawczą przełamują nieufność i bierność, zakorzenioną w czasach inflacji lekkomyślność w gospodarowaniu pieniądzem, słowem — przez wychowanie gospodarcze szerokich mas zdobywają drogę swego rozwoju“ *).

Do obowiązku Kas, oprócz zbierania drobnych kapitałów szerokich warstw ludności, należy również bardzo ważne zadanie wychowania tych mas w idei oszczędności. Jest to obowiązek społeczny Kas, który między innemi odróżnia je od innych instytucyj finansowych. Ten to obowiązek podkreślił na Zjeździe w Krakowie p. Minister Skarbu Zawadzki, mówiąc: „Kasy szerząc zmysł oszczędności, przyczyniają się do wychowania pożytecznych obywateli, świadomych obowiązków, jakie mają spełnić wobec rodziny, społeczeństwa i państwa; dzięki strukturze swej, dzięki temu, że są niejako spontaniczną emanacją zrośniętych ze sobą lokalnych czy regjonalnych grup ludności, mogą Kasy szerzyć ten zmysł i tę świadomość wśród najszerszych warstw, docierając do każdego literalnie obywatela“. Dobrze pojęta propaganda oszczędności ma właśnie za zadanie wpłynąć na opinję społeczną w kierunku oszczędzania i w tym kierunku publiczność wychować.

Dziś wszyscy już są zgodni co do tego, że największą naszą bolączką gospodarczą, więcej nawet — kwestją naszego bytu gospodarczego jest kwestja na-

*) Urywek z przemówienia p. Prezesa Uhmy przy otwarciu Zjazdu Słowiańskich K. K. O. w Krakowie.

rostu kapitałów. Jeżeli kryzys gospodarczy tak silnie nas dotyka, jeżeli nasze życie gospodarcze z trudem wegetuje pod jego ciężarem, to przyczyną tego jest anemja kapitałowa kraju. Wzmocnić przyrost kapitałów jest najważniejszem zadaniem gospodarczem. Ponieważ przypływ kapitałów z zagranicy jest obecnie utrudniony i kosztowny, a spłata długów zagranicznych ciąży zbyt silnie nad gospodarstwem pieniężnem kraju, przeto pierwsze miejsce należy przyznać kapitalizacji wewnętrznej. Ponieważ zaś oszczędność jest głównem źródłem tej kapitalizacji, przeto popieranie oszczędności, jej propaganda, jest obowiązkiem społecznym.

Lecz propaganda oszczędności leży także w dobrze zrozumianym interesie samych Kas. Dziś — więcej niż kiedykolwiek, nie mogą Kasy czekać „z założonemi rękami", aż wolne kapitały same do nich przypłyną. Dziś kapitały te trzeba zdobywać. Zdobywać je można drogą wzbudzania zaufania publiczności do Kas, uświadamiania mas o korzyściach, jakie lokata kapitału w Kasie przynieść im może, wychowywanie ludności w oszczędnem gospodarowaniu, celem uchronienia części dochodu od zbytecznej konsumcji — słowem drogą propagandy oszczędzania na rzecz Kas Oszczędności.

Oczywiście, że na rezultaty trzeba czekać. Ale żadnego rozsądnego przedsiębiorcy nie odstraszy od wydatku na propagandę i reklamę konieczność czekania na jej rezultaty. Należy pamiętać, że pilni wkładcy — to największa pozycja w aktywach każdej Kasy Oszczędności, że wzrost ich liczby — najlepszy rezultat każdej propagandy.

Świadoma celów propaganda posiada znaczenie również z innego względu, rezultatem jej jest nie tylko powiększenie liczby wkładców, lecz również i gospodarcze ich wychowanie. Bowiem wkładca, świadomy podstawowych pojęć z zakresu operacyj Kas Oszczędności, nie ulegnie tak szybko masowej psychozie paniki, jak wkładca nieuświadomiony w tych sprawach, w wypadku gdy zaufanie do Kasy poczęłoby słabnąć w opinji szerokich mas publiczności.

I w roku bieżącym Kasy wzorem lat ubiegłych muszą z wielką energją kampanję propagandową przeprowadzić. Fakt, że życie nasze gospodarcze ugina się pod brzmieniem kryzysu, nie może żadnej z naszych instytucyj od tego kardynalnego obowiązku uwolnić; przeciwnie, im większy kryzys, im trudniej już nie tylko o wzrost, lecz o utrzymanie wkładów na dotychczasowym poziomie, tembardziej zasypiać dzisiaj naszym Kasom nie wolno. Zresztą, jeżeli chodzi o propagandę, to kryzys gospodarczy, pod pewnym względem ułatwił jej zadanie: z jednej strony przekonał on każdego, że oszczędzanie jest obecnie koniecznością, z drugiej zaś strony wyraźnie uwypuklił oszczędzającym wartość ich oszczędności w czasach biedy i niedostatku. Ten korzystny psychologicznie moment należy w związku z Dniem Oszczędności wykorzystać i odpowiednią propagandą wzmocnić zmysł oszczędzania.

Jeżeli inne kraje, od nas bez porównania bogatsze, rozwijają jak największą ekspansję na polu propagandy oszczędności, to cóż dopiero my, którzyśmy nawet nie odrobili dotychczas tego, cośmy wskutek wojny i inflacji waluty w dziedzinie oszczędności stracili.

Dla ilustracji pozwolę sobie podać tu kilka cyfr, uwypuklających dosadnie tę bardzo skromną naszą pozycję na polu oszczędności wśród innych krajów europejskich. Jeżeli w Norwegji na 100 mieszkańców liczba wkładców w instytucjach oszczędnościowych wynosi 75, Szwecji 67, Belgji 61, Francji 43, Włoszech 32, Niemczech i Czechosłowacji po 27, to w Polsce zaledwie 5 osób. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę sumę wkładów w instytucjach oszczędnościowych na głowę mieszkańca, to dla Norwegji otrzymamy cyfrę 1883 zł., Danji 1444 zł., Szwecji 1288 zł., Szwajcarji 912 zł., Anglji 463 zł., Włoch 354 zł., Niemiec 351 zł., Czechosłowacji 347 zł., Francji 321 zł., Belgji 239 zł., a Polski znów tylko 26 zł., za nami w Europie idą tylko kraje bałkańskie, gdzie instytucje oszczędnościowe dopiero niedawno utworzone zostały.

Z cyfr powyższych wynika jaskrawo nasz skromny dorobek na polu kapitalizacji wewnętrznej. Jednocześnie zaś uwypukla się jasno droga, jaką przebyć musimy. Jednym z ważnych środków do tego celu jest właśnie propaganda oszczędnościowa.

Jeżeli tyle miejsca poświęciłem uzasadnieniu konieczności propagandy, to jedynie dla tego, żeby wskazać, że defetyzm, jak się tu i owdzie daje odczuć, że czekanie z propagandą na poprawę konjunktury jest szkodliwe.

Inna sprawa, że propaganda, jak każda akcja społeczna, aby dać pożądane rezultaty i nie pójść na marne, musi być dobrze przemyślana, zorganizowana i przeprowadzona systematycznie. Dużo można się nauczyć z obserwacji i doświadczeń innych krajów. Dlatego też pozwolę sobie poniżej dać krótki obraz przebiegu uroczystości zeszłorocznych w Czechosłowacji i Niemczech; dwóch krajach z nami sąsiadujących, gdzie ruch oszczędnościowy i propaganda są bodaj najlepiej postawione na świecie.

W **Czechosłowacji** obchód Dnia Oszczędności odbył się ściśle według planu propagandy, opracowanego przez „Svaz Ceskoslowenskych Sporitelen" i przez Związek Kas Oszczędności niemieckich w Czechosłowacji. Wszystkie imprezy odbyły się pod hasłem „Przeciw tezauryzacji i pesymizmowi gospodarczemu", z godnością, bez krzykliwej reklamy i polowania na wkładców.

Wielki nacisk położono na propagandę prasową, a specjalnie radjową. W prasie ukazały się niezliczone artykuły na temat oszczędności. Wykorzystano nawet kronikę wypadków (kradzieże pieniędzy, kronikę sądową etc.), nawiązując do oszczędności w Kasach. Czasopismo Kas „Sporitelni Obzor" umieściło specjalny artykuł propagandowy oraz szereg rozpraw i rozważań Prezesa Svazu Dr. Krofty i szeregu profesorów i osób ze sfer rządowych.

Rozpowszechniono w wielkiej ilości afisz p. t. „Oszczędzaj", a reprodukcja jego w formie diapozytywów wyświetlana była w Dniu Oszczędności we wszystkich kinach. Pozatem rozplakatowano 4 odezwy z enuncjacjami o oszczędności szeregu czołowych osobistości ze sfer publicznych i Kas Oszczędności.

We wszystkich szkołach i wśród nauczycielstwa rozdano specjalne dziełko p. t. „Kilka słów o Dniu Oszczędności" jako materjał i przewodnik przy obchodach szkolnych, nakazanych okólnikiem ministerstwa oświaty jeszcze w roku 1927.

Szczególnie dużą rolę odegrało radjo. W ciągu

całego tygodnia, poprzedzającego Dzień Oszczędności, wygłoszono przez radjo szereg referatów o znaczeniu oszczędności dla różnych klas społecznych oraz nadano specjalną komedję, dostosowaną do środowisk wiejskich. W wigilję Dnia Oszczędności wszystkie stacje nadawały różne przemówienia na temat „Precz z tezauryzacją i pesymizmem gospodarczym", wygłaszane przez kierowników Kas. W dniu 31 października radjostacja nadała w gmachu K. O. miasta Pragi orędzie do wszystkich wkładców z przemóiweniami Ministra Skarbu, Prezesa Banku Narodowego, Dyrektora Svazu i t. p. Program zakończyła audycja hymnu oszczędności z Warszawy.

Wielkie zastosowanie miała również propaganda filmowa; wszędzie wyświetlano nowy film, wykonany specjalnie na Dzień Oszczędności.

Gmachy Kas były udekorowane flagami i rzęsiście iluminowane. Wiele Kas urządziło witryny propagandowe, poustawiało megafony dla transmisyj radjowych, a jedna z Kas użyła nawet „auta - radja", krążącego po okolicy.

W **Niemczech** obchodzono Dzień Oszczędności pod hasłem stworzenia pracy dla bezrobotnych. Centralny Związek Kas „Deutscher Sparkassen — und Giroverband", który począwszy od 1-go września skoncentrował i podwoił swą akcję propagandową za pomocą nowoutworzonego Instytutu Wydawniczego Kas Oszczędności, uczynił z Dnia Oszczędności punkt kulminacyjny kampanji propagandowej, która osiągnęła wielkie powodzenie. Pracę swą rozpoczął on przez dostarczenie Kasom zawczasu materjału propagandowego, wykonanego na Dzień Oszczędności: ulotek, rozprawek, broszur, afiszów, jak również specjalnego materjału dla propagandy wśród młodzieży i szkół. Wydano specjalny plakat dla walki z tezauryzacją. Na szczególną uwagę zasługują dźwiękowe filmy propagandowe, obok b. licznych już filmów niemych.

Lecz najważniejszem dziełem Związku był duch, jakim potrafił on owiać wszystkie różnorodne obchody na całem terytorjum Rzeszy. Związek ustalił cały szereg haseł, pod któremi odbywały się wolne imprezy Kas. Prezes Związku Dr. Kleiner ogłosił przez radjo hasło, że oszczędzający muszą finansować zatrudnienie bezrobotnych; specjalne numery czasopism Kas, rozdawanych w setkach tysięcy egzemplarzy, ukazały się pod nagłówkami: „w służbie oszczędności", „odbudowa przez oszczędność", „oszczędność daje pracę", które niewątpliwie wraziły się we wszystkie umysły i serca.

Staraniem Związku Centralnego również prasa poświęciła z rzadkim zapałem swe szpalty obowiązkowi oszczędzania i prawom oszczędzających. Wiele dużych dzienników wydało specjalne dodatki na Dzień Oszczędności. Większa część prasy umieściła staraniem Związku „orędzie" Międzynarodowego Instytutu Oszczędności, a liczne organy prywatnych stowarzyszeń otrzymały od Związku artykuły okolicznościowe.

Jednem słowem Związek niemiecki zorganizował plan kampanji, zainspirował i wykonał materjał propagandowy, pozostawiając Kasom ustalenie programu, wybór środków i przeprowadzenie kampanji na miejscu.

Tak wyglądała w krótkim zarysie akcja propagandowa w Czechosłowacji i Niemczech. Podobnie, aczkolwiek może na mniejszą skalę, zakrojona była akcja i w innych krajach.

Jeżeli teraz z powyższem porównamy propagandę przeprowadzoną w ubiegłym roku w Polsce, to musimy sobie powiedzieć, że — mimo wszystko — ilościowo przedstawiała się ona nieźle. Stosowaliśmy niemal wszystkie dostępne środki propagandowe i to w znacznych nieraz ilościach. Świadczy o tem nadanie 21 transmisyj radjowych, ogłoszenie 250 artykułów i 690 ogłoszeń w prasie, rozdanie 156 tysięcy broszur, 851 tysięcy ulotek i kart pocztowych, 30.700 egzemplarzy czasopism propagandowych oraz 273.800 kalendarzy i notesów, urządzenie 874 reklam i napisów świetlnych oraz 200 witryn wystawowych, wyświetlenie szeregu filmów propagandowych i 238 diapozytywów, rozplakatowanie 20.600 afiszów. Do tego dochodzi rozdanie w formie nagrdy 7.310 książeczek oszczędnościowych i 11.480 skarbonek. Wzrosła również pokaźnie liczba Kas, biorących udział w propagandzie: ze 160 na 290 i suma ogólna wydatków o 42%.

Jednakże za wzorem Czechów i Niemców należałoby u nas położyć większy nacisk na systematyczność, intensywność i powszechność propagandy.

Dobra organizacja propagandy, ujęcie jej w pewien system, może być stosunkowo łatwo przeprowadzone w kraju, gdzie istnieje organ centralny, który rozporządzając odpowiednią władzą i dostatecznemi środkami, może opracować jednolity plan kampanji, przygotować materjały propagandowe i dopilnować, aby rozeszły się one po wszystkich Kasach, wreszcie czuwać nad realizacją planu propagandy. U nas wprawdzie jeszcze daleko do takiego stanu, jak np. w Niemczech, jednakże i polska praktyka zdaje się iść w tym kierunku. Rada Związku Związków na swem czerwcowem posiedzeniu uznała, że jednolita centralna propaganda jest rzeczą konieczną. W tym celu został utworzony przy Związku Związków stały Komitet Propagandowy. Opracował on w głównych zarysach plan stałej propagandy na bieżący okres i plan ten powoli się realizuje. Uzupełnieniem prac Komitetu powinny być lokalne komitety propagandowe, których głównym zadaniem byłoby organizowanie Dnia Oszczędności i propagandy z nim związanej na terenie swego okręgu. W tym kierunku idzie zeszłoroczna uchwała Rady Związku Związków, aby zarządy i dyrektorzy K. K. O. ujęli na miejscu w swe ręce inicjatywę tworzenia tych komitetów. O ile nam wiadomo, przy wielu Kasach komitety te faktycznie powstały.

Następnie mamy oddawna w Warszawie Samorządowy Instytut Wydawniczy, którego jednym z głównych zadań jest przygotowywanie materjałów propagandowych dla Kas Oszczędności. Ciekawa rzecz, że podobny Instytut założyli niedawno Niemcy przy Centralnym Związku Kas. Wprawdzie nasz Instytut istnieje formalnie przy Związku warszawskim Kas, jednakże z usług jego korzystają w większym stopniu i Kasy na terenie innych Związków. Na dobro swej działalności może Instytut zapisać już cały szereg książek, broszur *) i ulotek propagandowych, ka-

---

*) Wypada tu nadmienić, że cały szereg naszych broszur propagandowych, został ostatnio przetłumaczony na język serbo - chorwacki przez Związek Kas Jugosławji.

lendarzyków i kilka pięknych afiszów na Dzień Oszczędności. W roku bieżącym wydaje on m. in. nowy piękny plakat „Pracą wykujesz, oszczędnością utrzymasz dobrobyt" oraz tarcze propagandowe do bloków kalendarzowych.

Jednakże w parze z dobrą organizacją propagandy musi iść jej intensywność i powszechność. Warunkiem intensywności jest postulat nie rozpraszania akcji propagandowej w wielu kierunkach, lecz skoncentrowania jej na kilku najważniejszych zagadnieniach. Dobre wyniki może dać ujęcie tych zagadnień w pewne hasła i przeprowadzenie całej kampanji pod temi hasłami. Jest rzeczą znamienną, że mimo swej różnorodności, propaganda we wszystkich krajach, które urządziły obchody Dnia Oszczędności, obracała się w zasadzie w obrębie kilku zagadnień wspólnych dla wszystkich Kas, oczywiście z pewnemi modyfikacjami w szczegółach, zależnie od sytuacji danego kraju. Propaganda ta szła w trzech kierunkach.

1) Pierwszy z nich nosi charakter propagandy w sensie ogólnym: konieczności indywidualnej i społecznej oszczędzania. Ciężka sytuacja gospodarcza była bodźcem w tym kierunku i dostarczyła materjałów, ilustrujących konieczność oszczędzania, jako jedynie pewnego wyjścia z kryzysu. W związku z tem w niektórych krajach dużo miejsca poświęcono walce z bezrobociem, zwalczaniu nadmiernej tezauryzacji oraz wzbudzaniu zaufania do waluty krajowej. Walka z wszelkiego rodzaju szkodliwemi pomysłami inflacyjnemi była uzupełnieniem tej akcji.

2) Drugim motywem propagandy była akcja, zmierzająca do rozbudzenia i wzmocnienia zaufania szerokich mas do Kas Oszczędności, tych najważniejszych warsztatów oszczędzania. Akcja ta polegała na wykazywaniu korzyści, jakie uzyskuje jednostka, lokująca swe fundusze na książeczkach Kas Oszczędności; na podkreślaniu 2 silnych atutów, jakiemi Kasy Oszczędności rozporządzają, t. j. bezpieczeństwa i nienaruszalności wkładów, które sprawiły, że w okresie załamania się wielu instytucyj finansowych w niektórych krajach, Kasy Oszczędności wyszły obronną ręką.

3) Trzecim wreszcie wspólnym rysem propagandy było troskliwe zajęcie się młodzieżą wogóle, a młodzieżą szkolną w szczególności. Zrozumienie, jakie znalazła konieczność propagandy oszczędności wśród młodzieży we wszystkich bez wyjątku krajach, oraz energja i zapał, jaki Kasy na tem polu wykazały, jest istotnie faktem znamiennym, faktem, który pozwala rokować dobre nadzieje na przyszłość. Jest to jednocześnie dowodem wysokiego wyrobienia ideowego Kas, skoro w dobie kryzysu zdobyły się na wydatek poważnych sum, wiedząc, że na rezultaty trzeba będzie dłuższy czas poczekać.

W tych 3 kierunkach winna iść w tym roku nasza akcja propagandowa. W szczególności jednak — nie zaniedbując oczywiście propagandy oszczędnościowej w sensie ogólnym — Kasy winny specjalny nacisk położyć na 2 pozostałe punkty. Nie wystarcza bowiem tylko rzucać i propagować oderwane hasła oszczędnościowe. Uzupełnieniem takiej ogólnej, abstrakcyjnej niejako propagandy oszczędności, musi być wskazanie szerokim rzeszom publiczności tego typu instytucyj oszczędnościowych, który najbardziej do tego celu się nadaje. Obowiązkiem kas jest wskazanie na Komunalne Kasy Oszczędności, jako na instytucje, do których drobne zaoszczędzone sumy winny się kierować. Szczególnie dziś, kiedy od szeregu miesięcy mamy do czynienia z zahamowaniem nieprzerwanego dotąd wzrostu wkładów w naszych instytucjach, wskazanie na ten kierunek propagandy wydaje się być specjalnie na miejscu.

Nie należy zapominać również o propagandzie wśród młodzieży szkolnej, aczkolwiek dużo już na tem polu u nas zrobiono. Wystarczy nadmienić, że na 31.XII.1931 r. ilość książeczek młodzieży i kas szkolnych w K. K. O. wynosiła 229.685 czyli 23,2% ogólnej sumy wkładców.

W ten sposób pojęta akcja będzie nie tylko spełnieniem obowiązku społecznego Kas, ale równocześnie akcją w dobrze zrozumiałym interesie własnym. Zadania mamy przed sobą ogromne. Fakt kryzysu nie może nas od ich spełnienia uwolnić, winien być raczej czynnikiem pobudzającym do tem intensywniejszej pracy na polu propagandy.

Na takiem stanowisku stanął również I Kongres Słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności, który się odbył niedawno w Krakowie. Rezolucja, którą przez aklamację przyjęli przedstawiciele Kas trzech bratnich narodów słowiańskich, w mocnych słowach podkreśla konieczność wytężonej propagandy oszczędności: „... Gromadzenie i organizowanie narodowych kapitałów dla służby własnemu narodowemu życiu gospodarczemu jest naczelnem naszem zadaniem. A gdy jedyną drogą narastania tych kapitałów jest wytężona praca i rozumna oszczędność..., uważamy za pierwszy nasz społeczny obowiązek — mimo ciężkiego położenia gospodarczego — dla dobra naszych narodów, dla potęgi naszych państw ideę oszczędności jaknajintensywniej w naszych społeczeństwach szerzyć i propagować".

B. Obszyński.

Warszawa, 17.X.1933 r.

W lesie walut i wśród skrytek złota

Najpotężniejszy, niewzruszony do niedawna stał, jak dąb dolar w lesie walut świata.

W cieniu jego konarów chronili swoje oszczędności przed zatratą, ci, którzy nie mieli zaufania do własnej, krajowej waluty.

Istotnie. Bo dolar oparł się zwycięsko wichrom i huraganom dewaluacji, kiedy liczne waluty świata padały, jak kruche drzewa. I gdy wyrastał na tem pobojowisku nasz złoty — on jawił się, jakby jeszcze silniejszy po tej burzy.

Ale nadciągnęły fale depresji gospodarczej i finansowej i podczas tego zaburzenia dolar runął. Ogar-

nęła trwoga tych ciułaczy i kapitalistów, którzy swoje wolne środki pieniężne ukryli w jego cieniu. Ponieśli bowiem dotkliwy uszczerbek na tego rodzaju przezorności.

Zatem, gdzie i w czem lokować wolne i zaoszczędzone pieniądze — nasuwa się pytanie.

— W złocie! — zabrzmi odpowiedź.

Ach, znany to, jak świat stary bożek!...

Ludzie zawsze garnęli się do niego, zwłaszcza kiedy nie znano monety papierowej. Następnie, gdy ten banknot został wprowadzony do obrotu, to w czasach dobrej konjunktury gospodarczej przed wojną światową, nie troszczono się o niego. Bowiem, każdy wolał brać papier, niż dźwigać złoto. Waluta papierowa miała taką samą wartość, jak pieniądze w tym kruszcu. Dopiero, gdy ją zdyskwalifikowano podczas dewaluacji, a ostatnio przez Amerykę i Anglję, to bożek złoty stał się ostoją bezpieczeństwa i wzrósł na cenie. Osoby prywatne zamieniają zbywające pieniądze papierowe na złote i chowają je troskliwie w domu i safesach, rezygnując z dorobku, któryby uzyskali, gdyby oddali gdzie na procent do tak pewnych instytucyj pieniężnych, jak między innemi są Komunalne Kasy Oszczędności.

Niemiecki instytut badań konjunktur, podaje w jednym ze swych biuletynów za ostatni czas, że światowe zapasy złota zmniejszają się. W samej Europie Zachodniej, w pierwszej połowie 1931 roku, schowano złota przez osoby poszczególne **za dwa miljardy marek.** Kapitały zaś te, które w dawnych latach przepływały przez międzynarodowe rynki finansowe, obecnie zostały częściowo ulokowane w złocie, w skarbcach prywatnych banków angielskich, francuskich i szwajcarskich. Mniej go więc w obiegu. Czyli, potok jego ścina się wobec tezauryzacji, jak pod tchnieniem mrozu.

Cena jego jest wyższa, niż była przed wojną.

Ale, gdy nastąpi stabilizacja walut w świecie, tezauryzacja ustać musi i, nagromadzone złoto w skrytkach, rozpłynie się na rynki zbytu w wielkich masach, jak woda, gdy lód puści. Przestanie być przedmiotem skwapliwego nabywania. Wtedy stanieje ze stratą dla tych, co je kupowali w słabej konjunkturze.

Jednak, zanim ten czas słońca wiosennego zabłyśnie, tezauryzacja wielkie szkody wyrządzi tym, którzy ją uprawiają, a w większej jeszcze mierze dla ogólnego życia gospodarczego. Dlatego, należy strzec się jej, jak epidemji, sprowadzającej choroby nagminne. Bo tu nie idzie o drobne kwoty pieniężne, leżące gdzieś w ukryciu, a o wielkie sumy, decydujące o poprawie stanu kredytowego, a zatem o rozwoju życia gospodarczego.

Znawcy spraw finansowych mówią u nas, z okazji ogłoszonej subskrypcji na pożyczkę narodową, że wolna gotówka ukryta przez osoby prywatne, znacznie przenosi sumy pożyczki, zapotrzebowanej przez Skarb Państwa. Jednak wysokości tego ukrytego skarbu nikt określić nie jest w stanie, bo go nie rejestruje żadna księga rachunkowa. Tylko z głosów, obznajmionych z ruchem złota importowanego do nas, możemy coś niecoś wnosić, jak w danym razie z oświadczenia p. Ministra Starzyńskiego, Komisarza Generalnego pożyczki narodowej, który powiada:

„Nie wątpię, że w tej ogólnej głębokiej decyzji weźmie również udział i ten przezorny ciułacz złota, który partycypuje w imporcie sztab i monet złotych do Polski, który to import przecież tylko w ostatniem półroczu wyniósł 235 miljonów złotych, w tem monet złotych 203 miljony. Jemu najłatwiej będzie i z zyskiem dla niego zamienić leżące gdzieś w safesach nieprodukcyjne złoto na papier też w złocie, a przynoszący godziwy dochód".

A więc kwota poważna za jedno półrocze. Ileż zatem wpłynęło do nas tego kruszcu od czasu wprowadzenia waluty złotowej i ile mogło wpłynąć do skrytek domowych i safesów?

Ci, co trzymają swoje wolne środki pieniężne przy sobie, mówią, że pewniejsi są pieniędzy w domu, niż u kogoś, a na procent nie lecą.

Takich ciułaczy i kapitalistów, którzy w ten sposób rozumują jest tysiące. Ileż więc oni strat przynoszą sobie i całemu ogółowi społeczeństwa. Bo przyjmijmy za sumę globalną 120 miljonów złotych, kapitał schowanego złota, t. j. tyle ile potrzebuje Skarb Państwa na pokrycie deficytu budżetowego i policzmy od niego w stosunku 6% od sta, otrzymamy dorobku za jeden rok **siedem miljonów dwieście tysięcy zł.**; po 10 latach **siedemdziesiąt dwa miljony zł.** Kapitał ten zaś zatrzymany w skrytkach przez poszczególnych posiadaczy, przynosi taką wielką stratę w ciągu tego czasu. Stanowi to 60% kapitału ukrytego. A podwoić, potroić ten kapitał i sięgnąć do jego pełnego, istotnego stanu, jaki jest rozprószony po tysiącach domów i safesach w kraju i zagranicą, to w rezultacie olbrzymia strata zmarnowanego narostu, przez tych, którzy mówią, że „pewniejsi są pieniędzy w domu, niż u kogoś".

Wszakże oni zostali już dotknięci dość poważną stratą na spadku dolara. A ile stracili na odsetkach, które mogli uzyskać, chociażby od momentu, od którego datuje się stałość i pewność naszej waluty, a już dobiega lat dziewięć temu. Przecież złoty nasz trzyma się, jak dąb w lesie walut, pomimo silnej depresji kryzysu i zaburzeń finansowych w świecie.

Ileż przez nich stracił przemysł, rzemiosło i handel. Wogóle, ile cierpi z tego powodu całe życie gospodarcze. Koła jego maszyny musiały zwalniać swój obrót, a nawet w niektórych gałęziach stawać, jak statek na mieliźnie. Bo napływ i stan potoku do arterji kredytowych zmniejszył się, wobec tezauryzacji. Bo podstawy kredytu z tej racji poczęły być usuwane, jak belki pod sklepieniem fundamentów.

Jest to nieszczęście powstałe z nieopatrznego lęku, obawy i tchórzostwa o niepewność waluty własnej. Stało to się tak, jak na morzu z podróżnymi na okręcie podczas burzy. Miast pomagać w obronie okrętu przed katastrofą, to chwytali swoje przedmioty, broniąc je, aż zginęli „Głupiec tak czyni — powiada ks. Piotr Skarga w jednem ze swoich świetnych kazań sejmowych, porównywując nieszczęścia Ojczyzny z okrętem, zagrożonym na morzu. Bo zatoniesz ze swymi tłomokami, gdy do obrony nie staniesz zaraz z całem oddaniem i poświęceniem się. Bowiem Ojczyzna jest twoim domem i bezpieczeństwem, dobrem i życiem.

Dalsze przechowywanie oszczędności w domu

i złocie, może narazić właścicieli tych środków pieniężnych na straty dotkliwsze.

Przyjrzyjmy się, jakie są posunięcia na szachownicy gry ze złotem.

Według badań niemieckiego instytutu konjunktur, jak podawał **Kurjer Warszawski** w numerze 205 z r. b., przedstawia się ta sprawa tak:

„Lwia część krajów świata nie jest już w możności orjentowania swej polityki walutowej wyłącznie według złota. Jeśliby to bowiem uczynić chciały, to byłyby zmuszone uprawiać ostrą politykę deflacyjną. Jeszcze w połowie kwietnia b. r. prawie ¾ światowych zapasów złota monetarnego przypadły na kraje o walucie złotowej. (Wraz z krajami o t. zw. walucie manipulowanej). Obecnie zaś już tylko około 36% tych zapasów przypada na te kraje, gdyż równe 60% należą do krajów o walucie zdeprecjowanej. W lwiej części zaś tych ostatnio wymienionych krajów pokrycie złotem banknotów jest stosunkowo wielkie.

Okazuje się zatem, iż kraje o walucie zdeprecjonowanej bynajmniej nie są ogołocone ze złota. Przeciwnie, punkt ciężkości potęgi politycznej w dziedzinie walutowej zarówno jak i złota przeniósł się do tych krajów. Praktycznie znaczy się to, że Anglja i St. Zjednoczone zajmują stanowisko, decydujące o przyszłem ukształtowaniu się stosunków walutowych świata. Kraje o walucie złotowej zostały tem samem zepchnięte w pozycję defensywną, pomimo iż przeważna ich część posiada pokrycie obiegu banknotowego złotem w przeszło 75%".

Na konferencji londyńskiej w r. b. przedstawiciele wszystkich państw debatowali nad kwestją, czy w zakresie miernika wartości, co do stałości walut przyjąć złoto, czy srebro, czy ostatecznie sprawę tę uregulować na podstawie stałego poziomu cen. Wprawdzie, powszechnie przeważa zdanie na świecie w kierunku przywrócenia waluty złotowej, jednak ta sprawa nie jest rozstrzygnięta ostatecznie.

W „Wiener Wirtschaftswoche" z 19-go lipca 1933 r. austrjacki delegat na konferencji londyńskiej prezes Banku narodowego, dr. Kienbock publikował p. t. „Stabilizacja walut ogólnie pożądana", artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią następująco:

„Aczkolwiek prace komisji walutowej z powodu stanowiska Ameryki są silnie zahamowane, to jednak rezultatem pozytywnym jest przyjęta jednomyślnie, a więc i przez delegację amerykańską, rezolucja, że należy dążyć do stabilizacji walut i powrotu do standartu złota. Oczywiście, że narazie dążeniu temu stoi na przeszkodzie to, co się obecnie dzieje w Ameryce. Zresztą cały szereg narodów zaznaczył wyraźnie, że wszelką dyskusję w tych kwestjach uważa za nie na czasie, dopóki — stabilizacja walut nie jest faktem dokonanym. Stanowisko Ameryki zaś wobec tego problematu wcale nie jest jasne. Ma się nawet wrażenie, iż chodzi tam o zwalczające się wzajemne prądy.

Co zaś tyczy się w szczególności delegacji amerykańskiej na konferencji londyńskiej, to wobec usunięcia się Warburga w cień, właściwie niema wśród niej żadnego fachowca finansowego. Nie jest nim bowiem senator Pittman, ani też Cox. Ujawnia się to jaskrawo w zabawnem oświadczeniu Pittmana, że problemat banków biletowych wcale nie jest sprawą konferencji, lecz tylko ich własną. Narazie więc należy tylko czekać aż amerykański program „recovery" będzie zrealizowany. Dopiero gdy ujawni się jego rezultat dodatni czy też ujemny, rząd waszyngtoński będzie musiał zdecydować się do rewizji swego obecnego stanowiska. Wtedy też komisja walutowa wielkie zadania swoje będzie mogła rozważać na zupełnie innych zasadach. Pytanie tylko jaki będzie rezultat wielkiej zmiany gospodarczej, która obecnie się rozpoczęła".

A znów **Nieuwe Rotterdamsche Courant,** w korespondencji z konferencji londyńskiej pisało:

„Podczas, gdy lekarze przy łożu konferencji londyńskiej starają się pacjenta utrzymać przy życiu lub przynajmniej umożliwić mu „piękne umieranie", podkomisja, zajmująca się rozwiązaniem problemu srebra, postąpiła o krok naprzód. Wobec dzisiejszego chaosu walutowego bowiem atmosfera dla przywrócenia temu ongi „królewskiemu kruszczowi" bodaj częściowej władzy, stała się pomyślniejsza. Ponieważ, jak słusznie zauważył znany amerykański specjalista walutowy, prof. Kemmerer, liczne państwa nie posiadają dziś ani złota ani srebra, przeto może im być zupełnie obojętne na jakiej podstawie uregulowana będzie ich waluta. Drugim zaś czynnikiem, który może srebru przywrócić po części rolę walutową jest fakt, że zapasy złota są dziś zbyt nierównomiernie rozdzielone, a niema też na najbliższą przyszłość widoków, by sytuacja ta uległa zmianie".

* *
*

A więc wypływa z tego wniosek, że wobec nierównomiernego rozdziału złota w świecie i z braku dostatecznego posiadania go przez poszczególne kraje do zabezpieczenia swej waluty papierowej, kruszec ten jest w poszukiwaniu, a zatem, wzrósł na cenie, jak każdy inny artykuł, którego coraz mniej na rynku.

Do tej zwyżki przyczyniła się walnie tezauryzacja, która poczyniła znaczne wyrwy w złocie, jakie rozpływało się po świecie.

Tezauryzacja powstała z powodu inflacji i załamania się walut „murowanych". A zatem stabilizacja waluty papierowej w oparciu na tej, czy innej podstawie — spowoduje nieunikniony spadek wartości złota. Wobec takiego więc stanu rzeczy, ci, którzy lokują oszczędności i kapitały w złocie — mogą ponieść znaczne straty na tym kruszcu, jak na dolarze.

* *
*

Trwałe i silne zabezpieczenie wolnej gotówki dać może tylko własna waluta, strzeżona przez równowagę budżetu państwowego i bilansu płatniczego. Następnie, lokowanie jej w papierach procentowych, opiewających na złoty w złocie, jak pożyczka narodowa, którą rozpisał Skarb Państwa, bo papier ten daje równoważnik i kapitalizację na odsetkach, a zarazem upłynnia środki obiegowe, powstałe z oszczędności i napływu z obrotu.

Na tej podstawie, można umieszczać pieniądze na hipotekach nieruchomości miejskich i wiejskich, oczywiście na pewnych numerach.

Można również śmiało oddawać je do kas instytucyj kredytowych, szczególniej, dających gwarancję pupilarności, jak Komunalne Kasy Oszczędności i inne.

W ten sposób lokując wolny pieniądz, potęguje się jego dopływ do życia gospodarczego i przysparza się sobie dochód w postaci otrzymywanego procentu. Składane złoto leży martwe i nie przynosi pożytku nikomu, a co gorsze, nie daje gwarancji, że zawarta w nim siła kupna nie spadnie i nie narazi posiadaczy na straty.

Mieczysław Kaczanowski.

Ze Związku Związków Kom. Kas Oszczędn.

ZEBRANIE RADY ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW K. K. O.

W dniach 10 i 20 października b. r. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem p. Prezesa Zdanowskiego zebranie Rady Związku Związków K. K. O.

Obecni byli członkowie Rady p.p.: Dyr. Adamczewski z Poznania, Prezydent Barciszewski z Bydgoszczy, Wiceprezes Gajewski z Warszawy, Prezydent Dr. Kocur z Katowic, Starosta Niepokulczycki z Grudziądza, Dyr. Szarzyński z Warszawy, Prezes Szczepkowski z Warszawy, Dyr. Tułacz z Katowic, Prezes Uhma ze Lwowa, Zbrożyna z Warszawy i Prezes Zdanowski.

W obradach brali udział przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Radca Kohlmann i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu p. Radca Stępniewicz. Brali również udział w zebraniu p.p.: Dyr. Rożkowski, Dyr. Słomski (Poznań), Prezydent Włodek (Grudziądz), Radca prawny mec. Żaboklicki i sekretarz Związku Związków p. Obszyński.

Przedmiotem obrad były m. in. sprawy następujące:

1. **Sprawy Zjazdu Słowiańskich K. K. O. w Krakowie.**

Prezes Zdanowski omówił pokrótce wyniki Zjazdu, który udał się bardzo dobrze. Obecność na Zjeździe Ministra Skarbu i Wiceministra Spraw Wewnętrznych stwierdziła zrozumienie i przychylność dla sprawy Kas Komunalnych ze strony Rządu. Również zagranicą Zjazd wywołał przychylne echa.

Rada wyraziła Komitetowi organizacyjnemu Zjazdu w osobach p. Dyr. Dorawskiego i p. Dyr. Kochanowskiego serdeczne podziękowanie za sprawną organizację Zjazdu i poniesione trudy.

Postanowiono wydać Pamiętnik Zjazdu, a do pracy nad redakcją i wydaniem go poprosić p.p. Dyr. Kochanowskiego i Dyr. Tułacza.

2. **Dzień Oszczędności.**

Sprawę powyższą zreferował Prezes Zdanowski. Zgodnie z wnioskami Komitetu propagandowego Samorządowy Instytut Wydawniczy poczynił daleko idące redukcje kosztów materjałów propagandowych. Instytut wydał broszurę o oszczędności szkolnej, kalendarzyki kieszonkowe i barwny afisz propagandowy na Dzień Oszczędności.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa organizowania Dnia Oszczędności. Jak wynika z oświadczeń przedstawicieli Związków, wezmą oni udział w miejscowych Komitetach obchodu Dnia Oszczędności. Pozatem Związki okręgowe zaleciły zrzeszonym Kasom wzięcie udziału w akcji propagandowej.

3. **Propaganda.**

Prezes Zdanowski zdał sprawę z dotychczasowych rezultatów dokonanej przez Związek Związków pracy w dziedzinie propagandy: udział w formie artykułów w kalendarzach popularnych i innych wydawnictwach masowych, udział w wystawie ruchomej i t. p. Rada zaakceptowała poczynione już na ten cel wydatki.

Następnie przedstawił Prezes Zdanowski dalsze pertraktacje prowadzone w tej sprawie, omawiając obszerniej sprawę propagandy radjowej i filmowej. O wynikach zamierzeń będą w swoim czasie zrzeszone Kasy poinformowane.

4. **Bank Akceptacyjny.**

Bardzo obszerna dyskusja wyłoniła się nad sprawami związanemi z akcją konwersyjną prowadzoną przez Bank Akceptacyjny. Prezes Zdanowski zreferował dotychczasową działalność Zw. Związków w tej sprawie. Poświęcono jej znaczną część poprzedniego zebrania Rady oraz urządzono dwie specjalne konferencje przedstawicieli Związków Kas w sierpniu i wrześniu b. r. W rezultacie tych prac został przedstawiony Ministerstwu Skarbu memorjał, podnoszący szereg kwestyj, których rozwiązanie leży w interesie planowanej akcji konwersyjnej. Część tych postulatów znalazła już pomyślne załatwienie ze strony Ministerstwa Skarbu i Banku Akceptacyjnego.

W dyskusji stwierdzono, że cały szereg przyczyn nie tylko głębszych, ale również ściśle technicznych złożyło się na to, że akcja powyższa znajduje się dotychczas jeszcze w stadjum początkowem. Opóźnienie wywołuje pewne niezadowolenie i niepokój u osób bezpośrednio zainteresowanych, a niedostatecznie orjentujących się jak sprawa od strony instytucyj kredytowych wygląda. Instytucje te muszą się liczyć ze swemi możnościami. Nie tylko sytuacja ich, ale i psychologja dłużników wogóle położenie ich jeszcze pogarsza. Podniesiono też, że na szczególne trudności napotykają Kasy województw wschodnich, w których rozprowadzono znaczne fundusze P. Banku Rolnego, i że bliższych wyjaśnień wymaga sprawa pokrywania strat Kasom przez związki poręczające.

W wyniku obrad, w których wypowiedzieli się wszyscy obecni delegaci Związków, dając rzeczowe objaśnienia z doświadczeń w swych okręgach, opracowano memorjał, który przedstawiono Dyrektorowi naczelnemu Banku Akceptacyjnego i który omówiono również na konferencji odbytej przez Prezydjum Zw. Zw. K. K. O. w Ministerstwie Skarbu.

5. **Inne sprawy.**

Zdecydowano zasadniczo, że pożądanem jest nadanie pismu „Oszczędność" charakteru również organu Związku Związków K. K. O. Po przedstawieniu przez Prezydjum propozycji odnośnie strony materjalnej zagadnienia forma stosunku Zw. Związków do pisma i wydawnictwa będzie rozstrzygnięta na następnem zebraniu Rady.

Rozważono sprawę współdziałania ze Związkiem Izb Przem. - Handlowych odnośnie wywiadu handlowego.

Zebranie przyszłe postanowiono odbyć w połowie grudnia.

Poświęcenie gmachu własnego K. K. O. pow. warszawskiego

Dnia 15 października r. b. Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego obchodziła 5-lecie swojego istnienia.

W dniu tym J. E. Ks. Biskup A. Szlagowski dokonał aktu poświęcenia nowego lokalu w nabytym przez K. K. O. gmachu przy ul. Zgoda 7 (po Banku Przemysłowców Polskich).

Na uroczystość tę przybyli: p.p. vice-minister Korsak, vice-minister St. Sieczkowski, wojewoda St. Twardo, przedstawiciele Banków Państwowych i Komunalnych, Związku Kas Komunalnych, delegaci Instytucyj i Zrzeszeń Społecznych oraz licznie zaproszeni goście.

Po poświęceniu Ks. Biskup Szlagowski w przemówieniu swojem oświetlał znaczenie idei oszczędności z punktu widzenia religijnego, wychowawczego i społecznego, życząc dalszego pomyślnego rozwoju tak pożytecznej Instytucji, jaką jest K. K. O. dla terenu podstołecznego.

Przewodniczący Zarządu K. K. O. Dyr. B. Chomicz ujął przemówienie swe w treść następującą:

„Dziś upływa równo pięć lat od momentu, gdy powołano do życia Instytucję, która ma zaszczyt witać w swych progach Szanownych Państwa.

Stajemy więc przed społeczeństwem w tym dniu, ze skromnym dorobkiem naszym, a to w przeświadczeniu, żeśmy spełnili tylko obowiązki obywatelskie nam poruczone.

Odbudowana wysiłkiem zbrojnym Narodu pod wodzą Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego — ojczyzna nasza stoi na progu zadań dziejowych a wśród nich ugruntowanie podstaw ustroju gospodarczego wysuwa się na miejsce naczelne.

Niezawisłość polityczna Państwa nierozłącznie związana jest z niezależnością gospodarczą.

Wykuwać lepsze jutro i dobrobyt narodu o siłach własnych, pogłębiać przytem samowiedzę gospodarczą i wiarę w świetlaną przyszłość narodu bez oglądania się na finansjerę międzynarodową i bez wyciągania do niej ręki — powinno napawać dumą i otuchą młodociany organizm naszego Państwa.

Pokaźny sukces pożyczki narodowej był probierzem dumy i siły naszej".

* *
*

„U podstaw życia gospodarczego Polski wysunęły się na widownię zaledwie przed laty pięciu — sześciu nowe organizacje pieniężno - kredytowe, jakiemi są Komunalne Kasy Oszczędności. Oparte będąc na lokalnych potrzebach ludności, powiązanej w poszczególne ośrodki samorządowe, czerpiąc swą moc i zaufanie u społeczeństwa, zdołały te Instytucje wysunąć się już w Polsce na czoło wszystkich innych Zakładów Pieniężno-Kredytowych.

Dowodem tego jest fakt, iż gromadzą one w swych skarbcach **kapitałów uciułanych na kwotę zgórą 600 miljonów zł.,** a kapitały te w sposób ożywczy i twórczy rozprowadzają w postaci pomocy kredytowej dla dolnych warstw narodu.

1.200 000 uczestników liczą K. K. O. na swych książeczkach oszczędnościowych i tyluż bodaj pożyczkobiorców, rekrutujących się z pośród drobnych rolników, rzemieślników i posiadaczy realności drobnych.

Na odcinku tych właśnie potrzeb ustroju gospodarczego w promieniu stolicy Państwa pracuje Instytucja nasza.

Rozpoczęła ona swój żywot przed laty pięciu i zdołała— w pierwszym kwartale działalności (na 1.1.1929) — pozyskać wkładów (uczestników — książeczek):

		na sumę
	360	229.630,—
w roku zaś 1930	— 1.763	2.111.367,—
w roku zaś 1931	— 5.966	7.409.697,—
w roku zaś 1932	—16.013	10.990.675,—
na 1/ — 1933	—20.309	13.280.271,—
na dzień dzisiejszy	23.293	16.393.185,—

„Gdy do tej liczby uczestników na wkładach dodamy ilość pożyczkobiorców, których zespół wynosił za 5-letni okres działalności 26.000 osób, wywnioskować przeto możemy, że w mechanizm młodej — bowiem zaledwie 5 lat istniejącej Instytucji — wprzągnięte są interesy gospodarcze bezmała 50.000 obywateli przy obrocie rocznym K. K. O. sięgającym 100 miljonów zł.

Jest więc ta Instytucja szańcem broniącym potrzeb wielkiego zespołu uczestników, a ich interesy finansowo-kredytowe mają sobie życzliwą opiekę społeczną pod dachem naszym.

Takich szańców ustroju gospodarczego liczy już odrodzona Polska zgórą 360 placówek w postaci lokalnych K. K. O. z kapitałem zgromadzonym ponad 600 miljonów złotych. Kapitały te w sposób dobroczynny zasilają podłoże gospodarcze drobnych warsztatów pracy, chroniąc je od lichwy i podając rękę w ciężkich chwilach przełomowych, a dobrobyt szerokich a dolnych warstw narodu dźwigają na poziom wyższy.

W tym momencie uroczystym, gdy Instytucja po 5 latach swego istnienia, święci dorobek własny: gmach własny, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć przedewszystkiem wyrazy największego uznania Naszemu Organowi nadzoru społecznego i kierownictwa: Radzie Nadzorczej za światłe jej przodownictwo interesom publicznym, które Instytucja nasza spełnia, oraz podziękować całemu zespołowi urzędników za ich wytężoną i pełną oddania się pracę od pierwszych podwalin organizacji tej placówki".

* *
*

„Granice odrodzonej Polski — przed laty zaledwie kilkunastu — utrwalił miecz bitnej i dzielnej armji naszej.

Siła zbrojna narodu wytknęła mu szlaki dziejowej przyszłości, lecz ta siła zbrojna większą jeszcze potęgę posiądzie, gdy obok niej wewnętrzna siła gospodarcza wzrośnie i tężyzny nabierze.

Im więcej będzie przeto mocnych ustrojowo placówek, dobrobytowi społeczeństwa służących, im więcej posiadać będziemy szańców, broniących niepodległości ekonomicznej, tem groźniejsza będzie nasza siła zbrojna w obliczu wrogów naszej niezawisłości.

Na tym więc szańcu naszej placówki gospodarczej — a to w dniu poświęcenia jej murów — niech nam wolno będzie, jako organizacji społecznej, złożyć korny hołd bojownikom o święte prawa niepodległości narodu.

W dniu 11 listopada r. b. czyli za parę tygodni w sercu Polski — w jej stolicy — nastąpi odsłonięcie pomnika poległym współobywatelom za wolność Ojczyzny.

Ku uczczeniu pamięci bohaterów naszej wolności — w hołdzie dla czynów P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej) — składa nasza Instytucja w dniu uroczystym cegiełkę na budowę tego pomnika na ręce Pana Wojewody Warszawskiego.

Sztandar niepodległości w ręku bojownika obywatelskiej oragnizacji, jaką była u podwalin Polski odrodzonej P. O. W., będzie symbolem widocznym nierozerwalnej jedności narodu: naszej siły zbrojnej i społeczeństwa — którego interesów sługami jesteśmy".

Jednocześnie imieniem Władz K. K. O. złożył p. Dyr. B. Chomicz na ręce p. inż. St. Twardo, Wojewody Warszawskiego, ofiarę w kwocie zł. 1.000,— (tysiąc) na budowę pomnika ku czci poległych w walce za wolność Ojczyzny.

Następnie przemawiał p. Wojewoda St. Twardo, uwydatniając znaczenie — dla niepodległości Polski— naszej rozbudowy ustroju gospodarczego Państwa, między innemi przez rozwój działalności Komunalnych Kas Oszczędności i życząc przy tej okazji dalszej owocnej pracy K. K. O. pow. Warszawskiego.

Po p. Wojewodzie przemawiał w imieniu Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności prezes p. Juljusz Zdanowski, stwierdzając ogromną żywotność i zadania gospodarcze Komunalnych Kas Oszczędności, których działalność skuteczna znalazła sobie wyraz w owocnej akcji przy subskrypcji Pożyczki Narodowej.



Gmach własny K. K. O. pow. Warszawskiego w Warszawie przy ul. Zgoda Nr. 7.

Na zakończenie uroczystości poświęcenia p. Dyr. Wł. Gruszczyński odczytał nadesłane na piśmie życzenia od szeregu osób i instytucyj, a mianowicie:

Podsekretarza Stanu F. Rajchmana, Vice-ministra Skarbu A. Koca, Prezydenta Warszawy Słomińskiego, Generalnego Komisarza Pożyczki Narodowej Starzyńskiego, Dyr. Banku Polskiego Fallenbüchla, Dyr. W. Baczyńskiego, Zarządu Centr. Związku Przemysłu i Handlu, Rektora Br. Miklaszewskiego, Zarządów Kas Oszczędności: m. Krakowa, m. Wilna, m. Poznania, i innych.

Uroczystość poświęcenia zakończona została wspólnym obiadem w salach Kasyna Urzędników Państwowych, gdzie uczestnicy obchodu spędzili w biesiadnem gronie kilka miłych chwil, zapoczątkowanych toastem p. Starosty T. Wardejn-Zagórskiego, Prezesa Rady K. K. O. pow. Warszawskiego, który w głęboko odczutem przemówieniu swojem położył nacisk na obowiązki współczesnego pokolenia w dziedzinie utrwalenia podstaw ustrojowych niepodległej Ojczyzny.

Materjały propagandowe

Kalendarz ścienny jako środek propagandowy

Wśród licznych środków, używanych w akcji propagandowej oszczędności, pragniemy na tem miejscu zwrócić uwagę na kalendarz ścienny blokowy. Kalendarz ten, zastosowany np. niedawno z wielkiem powodzeniem przez Kasy oszczędności we Francji, nie jest środkiem nowym ani oryginalnym. Przeciwnie, od szeregu lat stosują go niektóre nasze Kasy, używając kolorowej tarczy propagandowej. Jeżeli więc zwracamy na kalendarz ścienny specjalną uwagę, to czynimy to ze względu na jego charakter, kwalifikujący go specjalnie jako środek propagandy Kas Oszczędności.

Zasada jego jest znana. Składa się on z kolorowej tarczy propagandowej, zaopatrzonej w odpowiednie napisy reklamowe i nadruki, zawierające indywidualne dla każdej Kasy wskazówki niezbędne dla uświadomienia publiczności o korzyściach, jakie może im przynieść najbliższa Kasa oszczędności w ich powiecie czy mieście. Uzupełnieniem tego są zwykle hasła oszczędnościowe, sentencje i aforyzmy a nawet anegdotki na temat oszczędności, zamieszczane na każdej z 365 kartek kalendarza.

Jakież są jego zalety? Przedewszystkiem środek ten ma tę zaletę niezastąpioną, że jest najbardziej „demokratyczny", rozchodzi się wszędzie w miastach i wioskach, dociera do każdego mieszkańca, znajdując się nie tylko w każdej bodaj rodzinie, lecz i we wszystkich miejscach publicznych: izbach szkolnych, biurach i urzędach, poczekalniach dworcowych, salach przyjęć i t. p.

Pozatem w odróżnieniu od wielu innych środków propagandowych cechuje go ciągłość i stałość. Będąc w codziennem użyciu, kalendarz kartkowy stanowi doskonały środek propagandy ciągłej. Rysunek i napisy na tarczy oraz krótkie hasła i sentencje na kartkach stanowią rodzaj wezwania, które odnawia się codziennie, a wiadomo, że reklama działa przedewszystkiem drogą powtarzania.

Nic dziwnego, że kalendarz kartkowy, docierający wszędzie i wymagający od swego posiadacza codziennego zetknięcia się z nim, uważany jest przez wielu działaczy za najbardziej odpowiedni środek do oddania cennych usług sprawie propagandy oszczędności ludowych. Dziwić się raczej należy, że środek ten dotąd nie znalazł u nas szerszego zastosowania. Spotkać się można z zarzutem, że ciągłe stykanie się z kalendarzem szybko powszednieje i wrażenie wywołane rysunkiem na tarczy zupełnie zanika. Lecz jeżeli tak jest, to dzieje się dlatego, że tarcze kalendarzy blokowych pod względem artystycznym stoją naogół na b. niskim poziomie. Dobrze wykonany artystyczny rysunek nie zaciera się przez ciągłe z nim stykanie się, przeciwnie utrwala się w pamięci.

Lecz obok rysunku i napisów na tarczy kalendarz może zawierać tekst propagandowy na kartkach, zamiast banalnych i tanich dowcipów (czy stereotypowego menu obiadowego) — myśli i sentencje czy dobrze dobrane fakty z zakresu oszczędności. Często spotykany zarzut, że nikt tego nie czyta, nie jest słuszny. Trzeba tylko umieć obserwować, by łatwo zauważyć, jak treść na odwrotnej stronie kartki kalendarza jest czytana i to nietylko wśród najniższych warstw ludności. Przecież czytają ją nietylko służące, ale i panie domu.

Zresztą poruszone tu objekcje, a nadto wiele innych zarzutów, wysuwano do niedawna jeszcze we Francji, dopóki nie przekreślił ich sukces, z jakim spotkał się pierwszy kalendarz blokowy (calendrier à éphémérides) wydany przez Konferencję Generalną Kas Oszczędności.

Toteż z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Samorządowego Instytutu Wydawniczego, który przystąpił do wydania kalendarza blokowego na rok 1934. Co go dodatnio wyróżnia od wspomnianego kalendarza Kas francuskich, to strona artystyczna. Tarczę jego o formacie 41 X 27 cm. zdobi zmniejszony piękny plakat (dodajmy że jeden z najładniejszych plakatów, jakie dotąd w innych krajach zostały na tem polu wykonane) „Ja oszczędzam a wy". Lepiej przedstawia się również sam blok kalendarza. Dodajmy do tego jeszcze stosunkowo niewysoką cenę kalendarza, która wynosi dla tarczy wraz z blokiem 50 gr. za sztukę plus koszta nadruku na tarczy (przy zamówieniach ponad 1000 egz. kosztów nadruku się nie dolicza).

Wprawdzie kartki kalendarza nie zawierają na odwrocie tekstów propagandowych i pod tym względem przewyższa go kalendarz francuski. Jednakże kalendarz nasz stanowi próbę. O ile się ona uda, to następny kalendarz będzie wykorzystany już wszechstronnie dla propagandy.

Środek skutecznej propagandy jest więc stworzony. Aby jednakże dał on maximum wydajności, jest rzeczą konieczną, by Kasy nasze go szeroko rozpowszechniły, nietylko wśród swych klientów, lecz również i przedewszystkiem wśród pozostałych mieszkańców miasta czy powiatu. W tym celu Kasy winny rozdawać go wśród wkładców i szerokiej publiczności po cenie możliwie zniżonej. Należałoby go również rozesłać bezpłatnie do wszystkich szkół i innych miejsc publicznych, gdzie będzie mógł pełnić swą rolę w skali daleko szerszej.

O jednem wszakże nie należy zapominać: kalendarz jest „artykułem sezonowym" i po sezonie kolportowanie go minęłoby się z celem. W związku z tem Instytut Samorządowy oznaczył termin nadsyłania zgłoszeń na 15 listopada, ze względu na terminowe wykonanie nadruków i dostawę bez opóźnień.

B. O.

Oszczędność szkolna

Sakłak Stanisław. Warszawa 1933, S. I. W., str. 23.

Wydana świeżo przez Samorządowy Instytut Wydawniczy praca p. St. Sakłaka p. t. „Oszczędność szkolna" ma za zadanie zaznajomić szerszy ogół, a przedewszystkiem działaczy na polu oszczędności oraz rodziców i wychowawców młodzieży z oszczędnością szkolną. Autor omawia w kilku rozdziałach sposoby i środki propagandy oszczędności wśród młodzieży,

działalność Kas szkolnych i rezultaty osiągnięte na polu oszczędności szkolnej.

Najwięcej miejsca poświęca autor samej propagandzie. Autor rozróżnia tu oddziaływanie bezpośrednie, omawiając ciekawe próby specjalnego nauczania oszczędności w szkołach powszechnych (np. w Stanach Zjednoczonych, Szwecji, Włoszech) oraz oddziaływanie pośrednie przyczem analizuje różne sposoby propagandy: konkursy, premjowanie, kluby oszczędnościowe i szkolne kasy oszczędności. Autor słusznie potępia stosowanie premji losowej, podkreślając natomiast czynniki emulacji, działania na ambicję młodzieży i przyzwyczajanie jej do oszczędności — jako rezultat wychowawczy pozostałych sposobów.

W rozdziale o środkach propagandy szkolnej omawia autor znaczenie skarbonek, marek oszczędnościowych, materjałów graficznych, kina radja i t. p., a w następnym rozdziale specjalną uwagę poświęca działalności kas szkolnych.

Bardzo ciekawy jest rozdział poświęcony omówieniu rezultatów dotychczas na polu oszczędności szkolnej osiągniętych. Duża ilość zebranych cyfr ze statystyk różnych krajów jest najlepszym dowodem, że poza walorami wychowawczemi oszczędność szkolna przynosi również korzyści doraźne nietylko kasom oszczędności, ale i społeczeństwu. W zestawieniu tem Polska zajmuje wcale poważne miejsce. Żałować tylko należy, że odnośna statystyka polska jest — oczywiście nie z winy autora — niekompletna. (Według naszych danych ilość książeczek w K. K. O. młodzieży szkolnej i studentów na koniec 1931 r. wynosiła 229.685 sztuk czyli przeszło 23% ogółu książeczek w K. K. O.).

W ostatnim rozdziale autor zwraca się do wychowawców, podkreślając ich rolę w dziedzinie propagandy oszczędności wśród młodzieży.

Książeczka napisana jest jasno i ciekawie, autor poddaje krytycznej analizie psychologicznej omawiane sposoby propagandy oszczędności, uwypuklając jej momenty wychowawcze. Praca powyższa może oddać dobre usługi osobom interesującym się kwestją oszczędności szkolnej.

B. O.

Wiadomości bieżące

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wzajemne honorowanie książeczek oszczędnościowych.

Pocztowe kasy oszczędności we wszystkich krajach, gdzie istnieją, stwarzają tę dogodność dla swych klientów, że wypłacają, czy przyjmują wkłady w każdej miejscowości, gdzie tylko istnieje urząd czy agencja pocztowa. Tak samo rzecz się przedstawia odnośnie niektórych większych banków, aczkolwiek w mniejszym zakresie, bo tylko w odniesieniu do oddziałów danego przedsiębiorstwa bankowego. Jest to oczywiście poważny atut ułatwiający znacznie wspomnianym instytucjom konkurencje z kasami oszczędności zwykłemi. Rozumiejąc to, kasy oszczędności normalne starają się nawiązywać między sobą porozumienia co do wzajemnego honorowania wydanych przez się książeczek oszczędnościowych czy też przyjmowania wpłat na książeczki.

Ostatnio tego rodzaju porozumienie nawiązały kasy oszczędności szwedzkie. Porozumienie obejmuje przeszło 50 instytucyj oszczędnościowych, pomiędzy któremi znajduje się kilka kas największych. Spora liczba jednakże kas do porozumienia nie przystąpiła, a to w obawie ryzyka. Ryzyko jednak przy tak pomyślanej organizacji obrotu, jak to uczyniły kasy szwedzkie, jest minimalne. Przy wpłatach jest ono właściwie wykluczone, bo nigdy kasjer, przy prawidłowej organizacji pracy, nie zdoła przywłaszczyć żadnej sumy. Można zatem o ryzyku mówić tylko przy wypłatach, lecz i tu zostało ono mocno ograniczone.

Przedewszystkiem wprowadzono do obrotu tego specjalne książeczki, które różnią się od zwykłych tem, że mają numerowane kartki, a to w tym celu, by posiadacz książeczki nie mógł wyrwać żadnej kartki i przedstawić książeczkę z saldem figurującem na poprzedniej kartce. Pozatem książeczki te są zaopatrzone w kartę tożsamości z fotografją właściciela książeczki, stwierdzoną podpisem wkładcy i dwóch urzędników kasy, których wzory podpisów zostały wszystkim kasom rozesłane za pośrednictwem związku kas. Wypłata może nastąpić tylko do rąk właściciela książeczki. Rzecz oczywista, że książeczki tego rodzaju nie mogą zawierać żadnych zastrzeżeń, jeżeli klient chce zrobić jakiekolwiek zastrzeżenie, natenczas odbiera się kartę tożsamości, a w razie niemożności wycofania karty, powiadamia się o tem wszystkie kasy, które przystąpiły do porozumienia.

Pozatem, celem zmniejszenia jeszcze bardziej ryzyka, postanowiono, że wypłaty mogą być dokonywane tylko z tych książeczek, z których przez kasę właściwą, zostały dopisane odsetki za poprzedni rok kalendarzowy. Między zaś jedną wypłatą a drugą, musi upłynąć okres conajmniej sześciu dni, w którym to czasie kasa właściwa zdoła potwierdzić dokonaną wypłatę. Ogólna suma wypłat w ciągu jednego miesiąca nie może przekraczać 500 koron. Mimo wszystko, jeśli kasie, której przedstawiono obcą książeczkę do honorowania, nasuwają się jakiekolwiek wątpliwości, natenczas oznacza klientowi kilkudniowy termin zgłoszenia się, a w międzyczasie porozumie się telefonicznie, czy też drogą listowną z kasą właściwą.

Można oczywiście przypuścić, że pewna kasa niespodziewanie ogłosi niewypłacalność i narazi inne kasy, które wyda-

ne przez nią książeczki honorowały, na stratę. Niebezpieczeństwo to jest jednak usunięte dzięki ścisłej kontroli związku nad kasami, które przystąpiły do porozumienia. A pozatem istnieje w Szwecji fundusz gwarancyjny, który wyklucza wszelkie w tym względzie obawy.

Wyżej opisane porozumienie co do wzajemności honorowania książeczek, jak się okazało, jest doskonałym środkiem propagandowym. Nie tylko bowiem daje znaczne ułatwienia klientom kas, lecz ponadto podkreśla solidarność i jedność organizacyjną kas oszczędności, przez co podnosi znacznie ich autorytet.

*

* *

W związku z powyższem pragniemy nadmienić, że swego czasu Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy stosownie do wskazówek Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego odbytego w Londynie w 1929 r., zainicjował porozumienie między kasami poszczególnych państw co do wzajemnego honorowania książeczek. Sprawa ta jednakże z uwagi na obecnie stosowane ograniczenia dewizowe i transferowe, musiała z konieczności zostać odłożona do lepszych czasów.

STATYSTYKA

UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH WARSTW SPOŁECZEŃSTWA W POŻYCZCE NARODOWEJ

(Dane prowizoryczne)

	Ilość subskrybentów	Udział % w stosunku do ogólnej ilości subskrybentów	Suma nominalna subskrypcji (w tys. zł.)	Udział % w stosunku do ogólnej sumy subskrypcji
Ogółem (A + B + C)	1.347.041	100	327.608	100
A. (grupy I do VII)	455.810	33,84	182.961	55,85
I. Rolnictwo	86.355	6,41	12.432	3,80
1) do 60 ha	73.204	5,43	4.903	1,50
2) ponad 60 ha.	13.151	0,98	7.529	2,30
II. Nieruchomość miejska	30.868	2,29	5.968	1,82
III. Handel	184.000	13,66	30.989	9,46
IIIa. Instytucje kredytowe	4.294	0,32	35.243	10,76
1) Bank Polski i banki państwowe . . .	4	0,0003	19.100	5,83
2) Banki prywatne	338	0,02	6,384	1,95
3) Komunalne Kasy Oszczędności . . .	685	0,05	6,060	1,85
4) Spółdzielnie kredytowe	3 267	0,25	3,698	1,13
IIIb. Instytucje ubezpieczeniowe	288	0,02	22.389	6,83
1) publiczno prawne	217	0,01	18.787	5,73
2) prywatne	71	0,005	3.602	1,10
IIIc. Przedsiębiorstwa komunikacyjne	5.485	0,41	2.078	0,63
IV. Rzemiosło	61.997	4,60	5.687	1,74
V. Przemysł	19.105	1,42	46 230	14,11
VI. Wolne zawody	30.604	2,27	8.907	2,72
1) adwokaci, notarjusze i t. p.	6.514	0,48	2.748	0.84
2) lekarze	9.153	0,68	3.010	0,92
3) duchowni	4.984	0,37	807	0,25
4) inni	9.953	0,74	2 342	0,71
VII. Różni	32.814	2,44	13.039	3,98
w tem młodzież szkolna	5.785	0,44	471	0,14
B. Pracownicy	889.725	66,05	143.604	43,83
VIII. Pracownicy prywatni i samorz.	428.667	31,82	67.931	20,73
1) Pracownicy samorządowi	72.610	5,40	12.961	3,96
a) biurowi	53.143	3,95	11.064	3,38
b) fizyczni	19.467	1,45	1.857	0,58
2) Pracownicy prywatni	303.335	22,51	50.611	15,44
a) biurowi	142.780	10,60	38.159	11,64
b) fizyczni	160.555	11,91	12.452	3,80
3) Emeryci i inwalidzi	52.722	3,91	4 359	1,33
IX. Funkcjonarjusze państwowi	461.058	34,23	75.673	23,10
C. Gdańsk	1.506	0,11	1,043	0,32

Instytucje kredytowe, za pośrednictwem których nabywano Pożyczkę Narodową.

Bank Polski	15.199.550 zł.	16 banków związkowych	39.989.400 zł.
Bank Gosp. Krajow.	27.742.700 „	inne banki (nie związkowe, kantory wym. it.d.)	14.697.550 „
Komunalne Kasy Oszczędn.	34.138.400 „	Państw. Bank Rolny	7.215.150 „
Poczt. Kasa O.	13.655.400 „	Spółdzielnie kredytowe, banki ludowe i t. p.	4.422.050 „

GIEŁDA.

Z giełdy pieniężnej.

W dniu 24 października 1933 r. notowano na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie:

Dolary 6.19

Papiery w zł. w zł.

7% Listy zast. Państw. Banku Roln.	83.25
8% Listy zast. Państw. Banku Roln.	94.00
7% Listy zast. Banku Gosp. Kraj.	83.25
8% Listy zast. Banku Gosp. Kraj.	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj.	94.00
8% Obl. Bud. Banku Gosp. Kraj.	93.00
6% Obl. Polsk. Banku Komun. I em.	—
8% Obl. Polsk. Banku Komun. II em.	—
8% Obl. Polsk. Banku Komun. III i IV em.	—

Papiery państwowe:

3% Prem. Poż. Budowl.	38.75
4% Prem. Poż. Dolar. ser. III	48.75
4% Prem. Poż. Inwestycyjna	103.50
5% Państw. Poż. Konwers. z 1924 r.	50.00—50.25
6% Poż. Dolarowa 1919/20 r.	— —
7% Pożyczka Stabiliz. z 1927 r.	51.38—51.50
10% Pożyczka Kolejowa	—

Pozatem kosztują:

akcje Banku Polskiego	80.25
ruble złote	4.72
ruble srebrne	—
gram czystego złota	5.9244

Z giełdy zbożowej.

W dniu 24 października 1933 roku płacono na giełdzie zbożowej w Warszawie (za 100 kgm):

żyto	14.25—14.75
pszenica jednolita	21.50—22.00
pszenica zbierana	20.00—21.00
owies jednolity	15.00—15.50
owies zbierany	14.50—15.00
jęczmień na kaszę	14.50—15.00
jęczmień browarny	— —

NADESŁANE

Ukazał się Nr. 20 „Rolnika Ekonomisty", a w nim artykuły: „Wobec nowej taryfy celnej", p. Bolesława Polkowskiego — „Zadłużenie powiatowych związków samorządowych", Dr. E. Kosteckiego — „Organizacje nasiennictwa w Polsce wobec powstania izb rolniczych", Dr. M. Sowińskiego — „Środki zwalczania kryzysu rolnego w Danji". W dziale oficjalnym Związku znajdujemy omówiony stosunek samorządu terytorjalnego do rolnictwa. „Przegląd rynków" zawiera rynki zbożowy, zwierzęcy, jajczarski i maślarski. Kronika krajowa i zagraniczna podaje szereg aktualnych wiadomości dotyczących rolniczej polityki gospodarczej. Statystyka zakańcza numer.

„Bank" — miesięcznik poświęcony bankowości i zagadnieniom finansowym.

Ukazał się Nr. 8 tego miesięcznika, na którego treść składają się następujące artykuły: „Zmiany strukturalne w bankowości w Polsce" (dokończenie) — W. Konderski, „Bankowość prywatna w Polsce wobec nowej sytuacji" — St. Warchoł, „Obrót bezgotówkowy i jego problemy" — B., „Urzędy pocztowo-czekowe i przelewy międzynarodowe" — R. Wojdaliński, „Zobowiązania w walucie dolarowej a spadek dolara" — M. I. Drybiński. Pozatem zeszyt zawiera omówienie zagadnień bieżących, przegląd ustawodawstwa, kronikę krajową i zagraniczną, przegląd konjunktury i piśmiennictwa.

Wyszedł z druku zeszyt 20 „Przeglądu Gospodarczego" z dnia 15 października, zawierający następującą treść:

„Przegląd sytuacji" — R. R.; „Płace robotnicze w przemyśle" — J. Bolesta; „Organizacje branżowe w rolnictwie"— N. M-ski; „Prace nad reformą szkolnictwa zawodowego" — S. Skrzywan; „Z gospodarczego położenia Stanów Zjednoczonych A. P." — Maciej I. Drybiński; „Z gospodarczego położenia W. Brytanji" — Dr. Stefan Janicki.

Poza tem zeszyt zawiera: Rynek pieniężny, Rynki towarowe oraz Kronikę.

Sprostowanie.

W artykule „Uwagi o postępowaniu K. K. O. w związku z ustawą o Banku Akceptacyjnym" („Oszczędność" — Nr. 19 z 15.X.1933 r.) na stronie 227, II kolumna p. b) — po słowach: „może być pobrana bez zastrzeżeń" powinno być zdanie:

W wypadkach powyższych specjalny sposób zabezpieczający należność Kasy w granicach zadłużenia danego objektu hipotecznego w wysokości 75% jego szacunku przy istnieniu dalszych obciążeń — dotyczy upłynnienia należności przez Kasę we własnym zakresie, gdyż zobowiązania majątków których ogólne obciążenie przekracza 75% szacunku — wogóle nie podlegają układom w myśl art. 8 Rozp. Min. Skarbu.

Drukarnia Samorządowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ul. Dobra Nr. 28.